Nr. 142 Rok 42

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka“ wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnemi dodatkami: „Gospodarz i Osadnik“, „Robotnik“, „Dobra Gospodyni“, „Śmiech“, „Przyjaciel Młodzieży Gość Świąteczny“ i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem do domu 3,89 zł., miesięcz. 1,30 zł w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów nol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara meryk. — Ogłoszenie drobne z słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Nakład drugi po konfiskacie — Na sobotę, 7-go grudnia 1935 r. — Nakład drugi po konfiskacie

Adwentowe rozważania

Nietylko dobrze, ale nawet koniecznie potrzebnem jest oderwać się od potęgi frazesu, uświęconej za sady przykazań wielkomocarstwowych, a nawet groźnej miny prokuratora, puszczając wodze niekrępowanemu rozmyślaniu! Myśl dotąd nie podlega jeszcze cenzurze, a stać się może zawiązkiem dobrych i potrzebnych czynów. Adwent zresztą przez taką instytucję jak kościół katolicki, został do podobnych rzeczy przeznaczony. Moje zamierzenia nie sięgają zresztą zbyt daleko, ani nie dotyczą rzeczy skomplikowanych.

Szanowni Czytelnicy przypominają sobie zapewne, że przed kilku miesiącami ukazała się książka p. Władysława Studnickiego, znanego publicysty, a także upartego i ślepego germanofila. Narobiła ona sporo hałasu w świecie, gdyż twierdzono, że jej treść pokrywa się w znacznej mierze z kierunkiem polityki polskiego ministra spraw zagranicznych.

Ten p. Studnicki, próbując burzyć granice i państwa, Traktatem Wersalskim ustalone, ze szczególną nienawiścią, a może i lekceważeniem odnosi się do Francji, uważając ją za słabnącego, małego, i niepewnego dla Polski partnera. Natomiast przyszłość wielkiej mocarstwowej Polski dojrzał w madziarsko-niemieckim sojuszu, dlatego pragnąłby zamknąć polskiego baranka, sam na sam w klatce z germaskim wilkiem, uważając że on tam będzie zupełnie bezpieczny, ponieważ opiekun już dostatecznie silny i jeszcze rośnie w potęgę!

Na Francuzów obraził się pan Studnicki, nietylko za ich słabość i samolubstwo, ale także i za ich sądy i opinje, o Polsce wypowiadane. Szczególnie zabolała go ocena jednego z podróżników francuskich, zwiedzającego ziemie polskie i wydającego swoje o nich sądy. Brzmią one pomiędzy innemi:

„W duszach polskich niema miejsca ani dla rozpaczy, ani dla protestów gwałtownych. Gdy się toczy walka o prawdę, nikt się nie oświadcza za nią i nikt przeciw niej, pustka zupełna i podłość obrzydliwa, ubrana w gesty brutalne wobec słabych, w gesty służalcze wobec silnych. I rządzą się tak, jak rządzi niewolnik, dorwawszy się do władzy. Zdeprawowanie srec, spaczenie umysłów, kabotynizm do najwyższego stopnia, potworne spodlenie dusz, wszystko to zniekształca Polaków, odbierając im poprostu cechy istotnego człowieczeństwa!

„O, nie napróżno byli Polacy niewolnikami. Niepotrzebnie zwolniono ich z łańcuchów, ale ślady, wyryte przez te łańcuchy, zostały niezatarte!“

Odkrycie przerażające, opinja wprost straszna! Oburzać się na nią musi nietylko p. Studnicki, ale każdy szanujący się Polak. A przecież może takich jeszcze u nas nie brakuje?

Inna rzecz jednak oburzenie, a inna zupełnie postawienie sobie pytania, czy ten sąd Francuza jest tylko oszczerstwem i kalumnią, czy też mieści w sobie choćby niewielkie źdźbło prawdy? Czy w obronie naszego tak ciężko dotkniętego honoru mamy się, wzorem p. Studnickiego, rzucić w objęcia Niemców, czy też spokojnie i głęboko przyjrzeć się sobie samym?

Czyniąc ten przegląd, nie należy zapominać, że Naród polski nie był i nie jest tworem z jednej bryły. Poszczególne jego klasy nietylko że dzieliły, ale jeszcze dzielą różnice przepastne. Nie wszystkie też podpadają pod surowy sąd owego Francuza i nie wszystkie mają powód do obrazy. Rzeszy chłopskiej naprzykład sąd ten nie dotyczy, bo ona ani nie uciskała słabszych, ani nie sprawowała rządów sposobem niewolniczym!

Ale naodwrót nikt nie zaprzeczy, że ci, których podróżnik francuski oglądał i których opisał, na podobną opinję sobie zasłużyli?

Bo czy nie jest prawdą, że magnaci polscy, szlachta i pewna część duchowieństwa, sprawując rządy, lub mając wpływ na nie, nie znęcała się nad chłopami, traktując jak szkodliwą zwierzynę i dopiero zaborcy wydarli nieszczęsnych chłopów z ich paszczęki?

Czy nie jest prawdą historyczną, że magnaci polscy, świeccy, a nieraz i duchowni, brali od Moskwy i innych potęg pieniądze za zdradę własnego Narodu i Państwa? Czy smutnej pamięci Sejm grodzieński, złożony z samych Polaków-szlachciców, nie zatwierdził haniebnego rozbioru Polski? Czy w historji świata dużo było podobnych wypadków? My obecnie widzimy, że dzikie Narody okazują więcej poczucia honoru i przywiązania do Ojczyzny!

Czy ci magnaci, szlachta i pewna część duchowieństwa nie posunęli się w służbie u zaborców do granic upodlenia i lokajstwa? Czy oni i dzisiaj są inni?

Czy „kwiat narodu szlachta“ nie znosi upokorzenia od różnych parweniuszów, byle tylko na tem kilka groszy zarobić? Czy nie ona stała się wzorem dla owego Francuza, który jej rycerskości nie dojrzał?

Czy przeciw Brześciu i Berezie zdobyli się bodaj na słaby protest biskupi, obowiązani do tego z racji swojego urzędu i stanowiska? Nietylko że tego nie zrobili, ale nie mieli odwagi upomnieć się o swoich kolegów biskupów, przez gawiedź sanacyjną poniewieranych! Czy próbowali bodaj położyć tamę potopowi zła, zalewającego coraz więcej Polskę? I tego nie zrobili, by sobie nie zrazić tych, od których może mamona zależeć!

Czy między uczonymi i profesorami nie znalazło się dosyć takich, co z lokajstwa i tchórzostwa dopomogli do zniszczenia szkoły i oświaty?

Czy wychowawcy ogromnej większości narodu, nauczyciele ludowi z tchórzostwa i lokajstwa nie przyjęli na siebie rolę żandarma, a często i szpicla, zmieniając szkołę na fabrykę nieuctwa i niszczenia charakterów?

A ileż to namnożyło się tanich bohaterów, chodzących w chwale wątpliwych, lub nawet nie swoich zasług? Czy zdrada zasad, programu, stronnictwa i przyjaciół nie zostały uznane za cnoty? Czy na takich cnotach nie próbowano nawet budować przyszłości i chełpić się tem, jak wielkim i nieznanym wynalazkiem?

Jak ktoś obcy ma zrozumieć i nazwać serwilizm ludzi niezależnych, którzy widząc zło, szepcą o niem po kątach ze zgrozą, ale nie wystąpią publicznie, by nie narazić czy to siebie, czy swoich, choćby nawet groszowych interesów? A takich jest dużo i to bardzo dużo!

A to zbiorowisko przeniewierców, pieczętujące się literami BB., a mające symbolizować odrodzoną Polskę? Cóż te zbiegi z różnych krańców państwa i z pod różnych chorągwi, uzurpujący sobie prawo i monopol do wyrokowania we wszystkich sprawach i dziedzinach? Czy owe Burdo-Czuje, Duro-Sanojce nie zachęcą już nie Francuza, lecz jakiegoś Abisyńczyka do napisania nowego „paszkwilu“?! Czy ta rozwiązana gromada, wydająca Wojciechowskich, Koniarków, Idzikowskich i liczne legjony im podobnych, uniknie zasłużonej oceny?

Czy owe uskrzydlone postacie — Bojków, Malinowskich, Błyskoszów, co mieniąc się chorążymi ruchu ludowego, „przejrzeli“ dopiero wtenczas, gdy im bielmo starości i kalectwa zasłoniło oczy, nie dają wiele druzgocącego materjału?

Czy nieboszczyk Ujejski nie miałby podstawy do napisania jeszcze boleśniejszej skargi na rozmnażające się plemię Kainów? Czy naród, który na swoim ciele znosi wszelkie doświadczenia i eksperymenty, może budzić u obcych należyty respekt? Czy owo „mocarstwowe“ nadymanie się przy równoczesnej nędzy ogromnej większości Narodu i rozlicznych brakach, nie musi nas przed światem ośmieszać? Czy linje i zygzaki naszej polityki tak wewnętrznej jak i zagranicznej, nie muszą budzić niewiary i wywoływać zastrzeżeń?

Czy tak obrażający się p. Studnicki zachował w polityce dziewiczą niewinność? Czy nie obszedł może różnych domów, nazywających się Stronnictwami, szukając dla siebie korzystnej przystani?

A wreszcie co my, chłopi? Choć na szczęście od wielu grzechów i przewinień jesteśmy wolni, nie możemy powiedzieć, byśmy byli zupełnie bez winy. Stanowimy ogromną większość Narodu i znosimy los parjasów, żyjących z czyjej łaski. Będąc naturalnemi gospodarzami kraju, pozwalamy się traktować jak przybłędy? Jesteśmy wszystkiem i niczem, siłą i niemocą, olbrzymem i karłem. Żywimy i bronimy, aby równocześnie być przedmiotem lekceważenia, niemal popychadłem! Patrzymy prawie obojętnie na zdrady i burzenie tego, co jedyną dla nas przystań stanowi i cośmy z takim trudem zbudowali.

Mając trzeźwy rozum, tak wszędzie sławiony, gonimy za mirażem zawodnych frazesów, pozwalamy się wodzić po manowcach, tak bardzo odległych od naszych spraw i interesów, będących nieraz wyraźnem zaprzeczeniem uznanej zasady o chłopskim rozumie? Czy marne, rozperzone wypociny smyków nie stają się dla wielu wroczną?

Znosimy z cichemi jękami nałożone jarzmo, zapominając, że taka cierpliwość nie jest żadną cnotą, lecz wynikiem braku ambicji i godności, a jęki dowodem nieuleczalnej bezsilności!

Jeżeli chcemy, by surowy sąd Francuza nie dotknął także i naszego stanu, jeżeli chłopi nietylko mają być podstawą Państwa, ale w nich ma żyć i odradzać się Naród, to muszą oni zostać krynicą wolną od wszelkiej skazy, musi ich ominąć zaraza, tak gorliwie szczepiona przez różnych państwowców? Czy się obronić potrafią? Tem niepokojącem pytaniem kończę swoje adwentowe rozważania.

W. W.

Nowe groźne chmury nad Europą

Nowe sankcje wobec Włoch

miejscu, zebranie komitetu sankcyjnego Ligi Narodów, dla wysłuchania sprawozdania o dotychczasowym stanie sankcyj, oraz dla powzięcia dalszych decyzyj odbędzie się w dniu 12 grudnia br. Data ta znowu będzie bardzo niebezpiecznym momentem dla pokoju europejskiego, bowiem w dniu tym komitet sankcyjny na propozycję Anglji ma przyjąć uchwałę o zakazie wywozu nafty do Włoch.

Rząd brytyjski powziął już co do tego uchwałę, zaś rząd Stanów Zjednoczonych w całości popiera również ten projekt rządu angielskiego.

Zastosowanie tego rodzaju sankcji, może pociągnąć za sobą dla Włoch, pozbawionych całkowicie złóż naftowych, groźne wprost następstwa, to też rząd włoski obraduje nad sposobami wyjścia z tej groźnej sytuacji. Za nader prawdopodobne uważa się że w odpowiedzi na uchwalenie tych sankcyj, Włochy wystąpią z Ligi Narodów, a być może zerwą stosunki ze wszystkiemi państwami stosującemi sankcje.

Z drugiej strony istnieją obawy, że Włochy mogłyby dokonać aktu rozpaczy i próbować siłą rozerwać pętlę zaciskającą się dokoła ich szyji. Mogliby więc Włosi zaatakować flotę angielską na morzu Śródziemnem. Wobec tej możliwości Laval zmuszony oświadczyć ambasadorowi Włoch w Paryżu, że jeżeliby Anglja padła ofiarą napaści włoskiej na morzu Śródziemnem, to Francja pospieszy jej z pomocą.

Jak więc widać nad Europą gromadzą się nowe chmury, które nie wiadomo co przyniosą.

Rozwiązanie 30 karteli

Tegoż dnia, kiedy w Dzienniku Ustaw ogłoszony został dekret upoważniający ministra przemysłu i handlu do rozwiązywania karteli min. przemysłu i handlu rozwiązał odrazu 30 karteli. Jako pierwsze pod nóż poszły drobne hurtowe stowarzyszenia branżowe działające przeważnie w kresowych województwach.

Rozwiązano więc następujące umowy kartelowe:

hurtowników żelaza dla Kresów Wschodnich w Wilnie, hurtowników żelaza dla woj. poznańsk., Pomorza i Gdańska w Poznaniu, hurtowników żelaza w Łodzi, hurtowników rur w Katowicach, hurtowników odważników żeliwnych, hurtowników hufnali i haceli w Warszawie, hurtowników żelazek do prasowania, hurtowników nafty w Warszawie, hurtowników produktów naftowych: w Końskich i okolicy, we Włodzimierzu i okolicy, w Dubnie i okolicy, w Kielcach i okolicy, w Równem i okolicy, w Radomiu i okolicy, oraz w Wilnie i okolicy, hurtowników nafty we Włocławku, hurtowników papieru na woj. poznańskie i pomorskie, hurtowników papieru w Warszawie, hurtowników branży papierniczej w Łodzi i hurtowników branży papierniczej w Wilnie, spółkę „Bibułol" w Warszawie, hurtowników bibułki machorkowej w Warszawie, hurtowników torebek papierowych w Wilnie, hurtowników torebek papierowych w Warszawie, spółkę „Centrorotb" w Świętochłowicach, biuro sprzedaży torebek w Poznaniu, działające na woj. poznańskie, pomorskie. Gdańsk oraz Kalisz i okolicę, sprzedawców szkła okiennego na rejon łódzki, sprzedawców oleju wrzecionowego i zastępujących produktów na rejon białostocki, hurtowników esencji octowej w Warszawie, fabrykantów świec na woj. białostockie, poleskie i nowogródzkie.

Minister Górecki o walce z kartelami

i obniżce cen

W sobotę popołudniu w Ministerstwie przem. i handlu odbyła się konferencja prasowa na której min. Górecki i wiceminister Lechnicki przedstawili zebranym przedstawicielom prasy uczynania rządu w stosunku do karteli i akcji obniżania cen wyrobów monopolowych.

Co do karteli min. Górecki wskazał, że rząd nie zwalcza ich jako takich, występuje jedynie zdecydowanie przeciwko tym wszystkim, które wpływają hamująco na zniżkę cen. Jako bezwzględnie szkodliwe uważa wszystkie kartele handlu hurtowego, których istnienie doprowadza do nieprawdopodobnej rozpiętości cen, np. w handlu papierem sięga ona 460 proc. Rozwiązano więc dotąd 30 takich karteli, głównie w dziedzinie handlu żelazem, naftą, papierem i tak dalej, a w niedalekim czasie przewiduje się rozwiązanie innych karteli w liczbie także około 30.

Z resztą warteli przeprowadza się rozmowy co do cen. Wyniki przedstawiają się następująco:

Cena cukru w detalu obniżona będzie do 1 zł za klg. (obniżka o 25 gr.) Cenę buraków starano się przytem uchronić, redukując obniżkę do 2,50 zł. na worku. Obniżka nafty — wynosi 4 gr. za litr, na Kresach 7 gr. Obniżka węgla — 13 proc. po zastosowaniu zaś obniżki taryfy kolejowej, wyniesie około 20 proc.

Rozmowy z kartelem — węglowym nie są jeszcze ukończone, pomimo tego p. minister już podpisał zarządzenie, obniżające ceny węgla.

Co do papieru propozycja rządu idzie w kierunku obniżce o 15 proc. Obecny stan rozmów uzasadnia przypuszczenie, że kartel papierniczy zastosuje się do tego zadania, w przeciwnym będzie rozwiązany. Dla papieru rotacyjnego zniżka wyniesie do 15 proc., dla zeszytowego do 10 proc.

Proces o zamordowanie min. Pierackiego

W procesie, toczącym się przed sądem okręgowym w Warszawie przeciwko grupie ukraińskich bojowców, oskarżonych o współudział w zamordowaniu w czerwcu roku ubiegłego ministra Pierackiego, w obecnej chwili odbywają się przesłuchiwania świadków. Wszyscy oskarżeni zostali już przesłuchani, przyczem większość z nich nie chciała zeznawać przed sądem w języku polskim. W tych wypadkach zamiast zeznań odczytywano przed sądem zeznania ich, składane w czasie śledztwa w języku polskim.

Dotychczas z pośród 147 świadków i pięciu biegłych (rzeczoznawców) wezwanych do sprawy, sąd przesłuchał 55 świadków i jednego biegłego, Franciszka Ignatowskiego, zostaje więc przeszło 92 świadków i czterech biegłych.

Przesłuchanie więc tak wielkiej ilości osób, zabierze sądowi jeszcze około 10 dni. W związku z tem oczekiwać należy, że proces o zabójstwo śp. min. Pierackiego zakończy się około Bożego Narodzenia.

Cukier po 1 zł. za 1 kg.

Od środy, 4 grudnia br., jeden kilogram cukru kosztuje jeden złoty.

Olbrzymi pożar bagień na Polesiu

W okolicach wsi Berezie pow. stolińskiego w woj. poleskiem powstał pożar wśród bagień tamtejszych, a ściślej mówiąc wśród szuwarów i traw, rosnących na błotnistych łąkach tak zw. uroczyskach. Z powodu silnego wiatru pożar rozprzestrzenił się tak dalece, że wszelka akcja ratunkowa okazała się bezskuteczna. Ogień przerzucał się z miejsca na miejsce, często w niezrozumiały sposób, omijając wiek sze obszary błot.

Morza ognia posuwające się z wielką szybkością budziło grozę w okolicznych mieszkańcach. Okolice wsi Berezie płonęły przez całą noc, a następnego dnia zapaliły się łąki w okolicach Płotnicy. Stąd ogień przerzucił się na bagna powiatu łuninieckiego i od strony Płotnicy na teren gminy Pohort-Zahorodzki, powiatu pińskiego, przybierając tam najgroźniejsze rozmiary.

W swym pochodzie ogień dotarł aż do Horodyszcza, odległego o 15 km od Pińska. Tutaj ogień rozdzielił się na dwie rzeki, z których jedna niszczyła okolice gminy Pińkowicze, druga zaś podeszła pod sam Pińsk, niszcząc okoliczne łąki. Tu dopiero silne opady atmosferyczne stłumiły groźny żywioł.

Suwary paliły się na przestrzeni kil kuset kilometrów kwadratowych. Suma strat nieustalona jeszcze — jest prawdopodobnie olbrzymia.

Budżet na rok 1936-37

Fundusze dyspozyc. pozostały niezmienione

W sobotę wpłynął do Sejmu preliminarz budżetowy na rok 1936 37 wraz z ustawą skarbową.

Ogólna cyfra preliminowanych wydatków wyniesie 2.237.082.900 zł., w tem wydatki zwyczajne 2.168.096.9660 zł., nadzwyczajne 54.709.940 zł., dopłata do przedsiębiorstw państwowych 14.276.000 zł.

Dochody wyrażają się cyfrą 2.237.182.300 zł. w tem zwyczajne 1.979.524.213 złotych, nadzwyczajne 257.608.687 zł. Preliminarz zamyka się zatem nadwyżką dochodów w kwocie 50.000 zł.

W uwagach ogólnych minister skarbu podkreśla, że wydatki preliminowane na r. 1936/37 skutkiem zastosowania oszczędności są mniejsze o dwydatków z poprzedniego okresu budżetowego o 23.735.000 zł. pomimo, że w niektórych działach, jak emerytury, zaopatrzenia i długi państwowe na stąpiła zwiększenie wydatków o 22.835.000. Suma dochodów zmniejszyła się o ile idzie o źródła zeszłorocznego budżetu o 171.764.160 zł natomiast zwiększyła się o wpływy preliminowane z nowych źródeł w sumie 300.050.600 zł. Ostatecz nie więc suma dochodów zwiększyła się o 128.286.40 zł.

Wszystkie fundusze dyspozycyjne zostały utrzymane, a więc przy prezydjum rady ministrów, podobnie jak w budżecie ubiegłorocznym, figuruje kwota 200.000 zł. przy budżecie min. spr. wewnętrznych 6 milj. złotych, przy budżecie M. S. Z. 8.400.000 zł., przy budżecie M. S. Wojsk. 8 milj. zł. Jedyny fundusz, który został zmniejszony, to fundusz przy mini sterjum skarbu, który z 60 tys. rocznie zredukowany został na 48 tys. zł. rocznie.

W Grecji i Jugosławji ogłoszono amnestję

Król grecki Jerzy II podpisał cztery dekrety amnestyjne. Z dobrodziejstw amnestji korzystać będą wszyscy polityczni, zamieszani w rewolcie marcowej, m. in. i przywódcy tej rewolty, Venizelos i generał Plastiras. Wojskowi wszyscy, zamieszani w rewoltę, zostali ułaskawieni.

Zarządzenie króla Jerzego w całem kraju wywołało wielką radość.

I jugosłowiańska rada regencyjna podpisała dekret o amnestji, który obejmuje przestępstwa natury politycznej. Około 1200 osób zostało zwolnionych z więzienia. Dekret dotyczy również wykroczeń przeciw ustawie prasowej i przeciwko ustawie o ochronie lasów.

Obniżka cen węgla

Minister Przemysłu i Handlu, dr. Roman Górecki podpisał na podstawie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 kwietnia 1932 r. w sprawie regulowania obrotu węgla, zarządzenie o ustanowieniu nowych cen węgla w sprzedaży z kopalń na rynek krajowy.

Na podstawie tego rozporządzenia ceny węgla gatunków grubych (opałow.) zostały obniżone o 13 % w stosunku do obowiązującego dotychczas cenni ka Polskiej Konwencji Węglowej, ceny zaś węgla, przemysłowego zostały obniżone średnio o 7 proc. Przy zamawianiu węgla wyłącznie w wymiarach od 40 — 170 mm. zwanego potocznie kostką, kopalnie będą miały prawo doliczać 1.50 od każdej tonny.

Niezależnie od powyższego cennik dotychczasowy zostaje obniżony dla Kresów Wschodnich o 30 proc., co w stosunku do nowego cennika wyniesie średnio dla Kresów Wschodnich 20 proc. zniżki.

Zbliżająca się klęska Włochów?

Według oficjalnych wiadomości abisyńskich, wojska czarne zajęły Ual-Ual.

W Rzymie oficjalnie zaprzeczają tym wiadomościom. W każdym razie zdobycie przez Abisyńczyczyków Ual-Ual otwiera im wrota do Somali włoskiej i umożliwia okrążenie armji, operującej w dolinie rzeki Webi Szebelh.

Jedno jest pewne i temu Włosi zaprzeczyć nie mogą, że ras Seyum wkroczył już w granice Erytrei i że wojska rasa Desta znajdują się na terenie Somalji włoskiej.

Wyjazd cesarza
na front północny

W piątek, o godz. 8 rano cesarz Haile Selassie wyruszył karawaną samochodową do Dessie, skąd prawdopodobnie negus uda się na front do Tigre.

Z przybyciem cesarza do Dessie wojna włosko-abisyńska wejdzie w nowe zupełnie stadjum. Spodziewają się powszechnie, że wojska abisyńskie rozpoczną regularną ofensywę. W ciężkim terenie Włosi napotkają przy silniejszem natarciu abisyńskiem na tak poważne trudności, że ich przewaga techniczna spadnie niemal do zera. Zwraca uwagę, że Włosi nie mieli dotychczas ani razu do czynienia z regularnem natarciem większych ilości wojsk abisyńskich, to też ich sukcesy w walce z partyzantami nie mogą posiadać większego znaczenia. Trzeba przytem zaznaczyć, że w okolicach Dessie rozlokowana jest ćwierćmiljonowa armja, która obecnie na rozkaz cesarza ruszy do ataku.

Kontrofenzywa abisyńska

Wiadomości, które nadchodzą z wschodnio-afrykańskiego placu boju wskazują z dnia na dzień na zbliżającą się wielką kontrofenzywę abisyńską w rejonie Amba Alagi w odległości 60 klm. na południe od Makalle. Koncentracja wojsk abisyńskich, która dotychczas odbywała się jedynie w nocy i pod osłoną mgły, obecnie prowadzona jest zupełnie jawnie nawet w dzień. Wywiad włoski ustalił, że cesarska gwardja przyboczna wejdzie w akcję na froncie północnym. Lotnicy włoscy zaobserwowali ruchy wojsk abisyńskich także w rejonie Endamariam.

Krwawe starcie policji z bandytami

Wydział śledczy policji p. w Lublinie otrzymał informacje, że poszukiwany włamywacz Józef Głowacki ukrywa się w Lublinie w jednym z domów przy ul. Polnej. Zorganizowano obławę przy udziale 7 szeregowych, pod dowództwem podkomisarza Jasińskiego.

Gdy wywiadowcy wkroczyli do mieszkania niejakiego Pawła Jęczenia, u którego włamywacz przebywał, zastali tam kilku mężczyzn a m. in. i znanego włamywacza Antoniego Niedzieckiego. Głowcki i Niedziecki przywitali policję strzałami rewolwerowemi, kładąc trupem na miejscu posterunkowego Aleksandra Tarasa i raniąc posterunkowego Aleksandra Żaka, a następnie korzystając z zamieszania na ulicę. Wywiadowcy strzelając za uciekającymi, ranili 3-krotnie ciężko Niedzieckiego. Głowacki jednak zdołał zbiec. W związku z powyższem aresztowano Pawła Jęczenia oraz Feliksa Pawlaka również podejrzanego o współudział w wielu kradzieżach.

Aż o jeden złoty
obniżono djety posłów i senatorów

Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o djetach dla senatorów i posłów. Według tego dekretu djeta miesięczna posła i senatora wynosić będzie 975 zł., djety marszałków będą czterokrotnie większe, (3.900 zł. miesięcznie) wicemarszałkom zaś oznaczono na 1.755 zł. miesięcznie.

Nowy projekt wprowadza w porównaniu ze stanem dotychczasowym minimalną różnicę. Djety poselskie i senatorskie będą bowiem obniżone o 1 złotówkę. Dotąd posłowie i senatorowie otrzymywali 976 zł.

Przy obecnej ogólnej obniżce uposażeń najlepiej więc wyszli posłowie i senatorzy, bo obniżono im djety aż o jeden złoty polski.

Sp. Kazimierz Mazanek

W dniu 26 listopada br. zmarł w Warszawie w wieku lat 41 śp. Kazimierz Mazanek, major rezerwy, członek Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego, człowiek o wielkiej prawości charakteru, odwadze i niezłomności przekonań.

Śp. Kazimierz Mazanek urodził się w Małopolsce Zachodniej 21 stycznia 1894 r., studja gimnazjalne i uniwersyteckie na wydziale prawnym odbył w Krakowie.

Wojnę europejską przebył jako oficer artylerji w armji austrjackiej. Po rozpadnięciu się Austrji jesienią 1918 roku wstępuje do tworzącej się Armji Polskiej. Do 1923 r. Zmarły był kierownikiem referatu sejmowego w gabinecie ministra spraw wojskowych. Od roku 1923 aż do przewrotu majowego za prezydentury prof. St. Wojciechowskiego Zmarły pełnił funkcje szefa kancelarji wojskowej prezydenta Rzplitej.

Po wypadkach majowych w roku 1926 powrócił Mazanek na krótki czas do czynnej służby wojskowej, dowodząc dywizjonem artylerji lekkiej w Skierniewicach. W ostatnich latach brał żywy udział w pracach Stronnictwa Ludowego, należąc do czołowych działaczy.

Zwłoki śp. Kazimierza Mazanka spoczęły na cmentarzu powązkowskim w Warszawie. — R. i. p.

Emigracja żydowska z Polski

Centralny wydział palestyński w Warszawie ustalił plan emigracji na m. grudzień. W przyszłym miesiącu wyjadą z Warszawy 4 grupy emigrantów w łącznej liczbie 1,250 osób, 11-go grudnia odejdzie statek „Kościuszko“ z 300 emigrantami, 13 grudnia statek „Palestyna“ z Tryjestu z 250 wychodźcami, 18 grudnia „Polonia“ z 500 wychodźcami i 25 grudnia „Kościuszko“ z 300 wychodźcami. Jak widać z powyższego większość transportów skierowana została na statki polskie przez Kontance.

Sześć ofiar katastrofy lotniczej w Moskwie

Podczas lotów nad lotniskiem moskiewskiem wydarzyła się katastrofa. Dwumotorowy aparat stracił nagle z niewiadomej przyczyny ster i runął na ziemię, grzebiąc pod szczątkami 6 osób.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

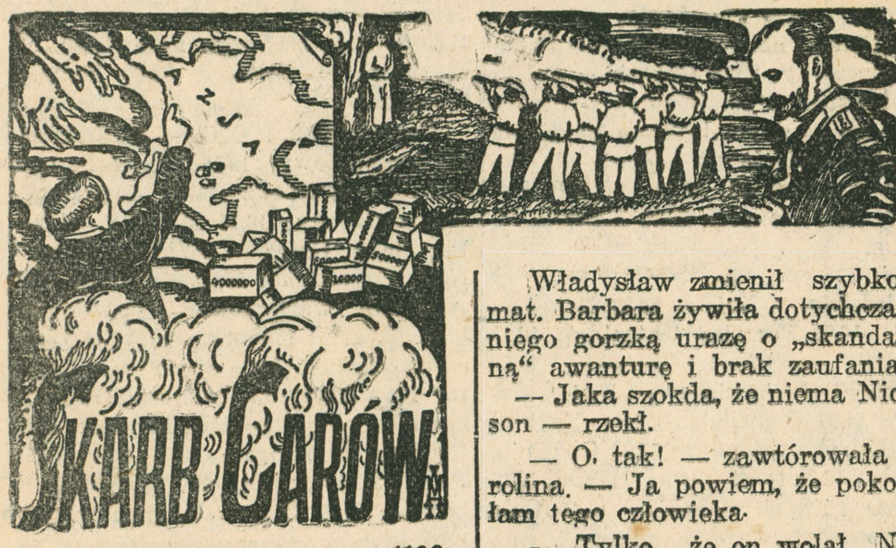
z dnia 5-go grudnia 1935 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	19,00—19,50	16,75—17,00	18,00—18,25	17,00—17,50
Żyto	13,00—13,25	12,00—12,25	13,50—13,75	12,50 —,—
Jęczmień	13,50—14,25	13,00—13,50	13,50—13,75	13,25—13,75
Jęczmień brow.	16,50—17,00	14,50—15,50	15,00—17,00	15,00—15,50
Owies	14,75—15,25	15,00—15,75	14,00—14,25	15,25—15,75
Mąka pszen. 65%	25,00—27,00	25,75—26,25	—,— —,—	—,— —,—
Mąka żytnia 55%	20,50—21 50	18,25—19,00	23,00 23,50	16,50—17,50
Otręby pszenne	9,50—10,00	9,50—10,00	8,75— 9,00	9,50—10,25
Otręby żytnie	8,50— 9,00	9 25— 9,75	8,75— 9,00	9 25— 9,75
Rzepak	42,00—43,00	43,00—44,00	—,— —,—	40,00—42,00
Groch polny	23,00—25,00	25,00—27,00	23,00 25,00	21,00—23,00
Kuchy rzepak.	13,50—13,75	13,50—13,75	13,50 14,50	13,25—14,00
Kuchy lniane	16,00—16,50	16,50—16,75	17,50 18,00	16,50—17,00
Ziemniaki jad.	4,50 4,75	3,75— 4,50	4,00 4,50	4,00— 4,50
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	—,— —,—	2,50— 2,75	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasow.	—,— —,—	3,00— 3,25	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	—,— —,—	6,00— 6,75	—,— —,—	—,— —,—
Siano prasow.	—,— —,—	6,25— 6,25	—,— —,—	—,— —,—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 34,98; Praga 26,32; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 10,62

Wartość dolara: 5,31. — **Wartość gramu złota:** 5,92



VAL GIELGUD. (103

— Strzeż się Władku, bo będzie z tobą źle. Nie mogę ci dotychczas darować, że zjeździliście we dwoje połowę Europy, nie wiem w jakim charakterze.

Władysław zmienił szybko temat. Barbara żywiła dotychczas do niego gorzką urazę o „skandaliczną“ awanturę i brak zaufania.

— Jaka szokda, że niema Nicholson — rzekł.

— O, tak! — zawtórowała Karolina. — Ja powiem, że pokochałam tego człowieka.

— Tylko, że on wolał Nadir Szaba — roześmiał się Boughton. — Pewnie jest teraz w Tybecie, razem ze swoimi zbójami. Dzielny chłop, nadzwyczaj dzielny.

— Niepodobny do ciebie, Franku — rzekł Władysław. — Ty wysłałeś nas wszystkich gonić wiatr w polu po całym świecie, po wertepach i norach bandyckich, a sam próżnowałeś wygodnie w klubie. Tylko od czegoś ty się tak opalił? Od elektryczności londyńskiej?

— Nie, bawiłem na wypoczynku w Italji — zaśmiał się major. — Czy pani zna jezioro Maggiore pani Karolino?

— Znam i ubóstwiam.

— Mnie ono nie oczarowało.

— Magiore! — wtrąciła Barbara. — Któregoś dnia była wiadomość w pismach, że ktoś stamtąd latał samolotem nad Medjolanem, rzucając antyfaszystowskie ulotki, a potem spadł na granicy szwajcarskiej i zabił się.

Inspektor Murray wymówił nazwisko:

— Wiem. Sabin. Mieliśmy go na naszej liście.

Chciał mówić dalej, lecz Boughton mrugnął na niego znacząco i zauważył odniechcenia:

— I ja coś o nim słyszałem. Mieszkał w willi niedaleko pensjonatu, w którym stałem.

— To dlaczegoś go nie złapał? — zgromił go Władysław. — Ale ty zawsze byłeś szkaradnym próżniakiem.

Boughton dolał gościom szampana.

— Cóż robić, mój drogi, jestem nicpoń i tyle.

Zapanowało krótkie milczenie.

— Państwo darują — rzekł nagle Jordan — ale muszę zatelefonować.

Boughton, Władysław i inspektor wymienili wymowne spojrzenia.

— Poproszę cię o coś — zwrócił się do Jordana Władysław.

— Słucham.

— Będziesz teelfonował z kabiny, prawda? Otóż, proszę cię, zostaw drzwi otwarte.

KONIEC.

Miljonowa Kradzież
w poselstwie sowieckiem w Pradze

W poselstwie sowieckiem w Pradze Czeskiej dokonano sensacyjnej kradzieży. Mianowicie z kasy poselstwa skradziono 1 miljon koron czeskich (około 200.000 zł). Początkowo poselstwo sowieckie w Pradze zaprzeczało tej wiadomości, wobec tego jednak, że fakt okradzenia poselstwa stał się już publicznie wiadomym, wydało komunikat o tym fakcie.

Żandarmerja czeska wszczęła natychmiastowe śledztwo, które doprowadziło wkrótce do wykrycia i ujęcia sprawcy. Złodziejem okazał się urzędnik poselstwa sowieckiego w Pradze, Siergiej Kozimow. Idąc śladami za zbiegłym złodziejem, żandarmerja ujęła go w Woksach, 80 km na północ od Pragi w stanie kompletnego opilstwa, leżącego pod schodami gospody. Dokumenty i wszystkie skradzione pieniądze rzekomo znaleziono przy nim. Miał on wykraść z kasy poselstwa około miljona koron w funtach szterlingach, złotych polskich i frankach szwajcarskich oraz tajne dokumenty.

Kozimow nie figuruje na liście korpusu dyplomatycznego.

Poseł sowiecki w Pradze, Aleksandrowskij, miał zażądać wydania włamywacza w ręce sowieckie, albowiem jego zdaniem, zachodzi tu wypadek przestępstwo czysto kryminalnego. W kołach sowieckich przypominają pozatem, że urzędnicy sowieccy zagranicą w razie popełnienia jakiegoś przestępstwa podpadają pod t. zw. „Lex Biesiedowskij“, według którego urzędnik może być postawiony poza nawias prawa, przyczem przewidywana jest możliwość ścigania krewnych, lub przyjaciół przestępcy, przebywających na terenie ZSSR.

Gwałtowna wichura nad Francją

Nad Francją szalała w sobotę przez cały dzień gwałtowna wichura, wyrządzając ogromne szkody zwłaszcza na wybrzeżach. Szereg statków rybackich zaginęło. Kilka okrętów wyrzuconych zostało na wybrzeżu bretońskiem na skały przybrzeżne. 2 marynarzy zatonęło.

Wichura trwała jeszcze przez całą noc i nie ustała do tej chwili. Z portów w Normandji i Bretanji nie wypłynął od wczoraj rana ani jeden statek. Szereg okrętów, znajdujących się na morzu, wzywa pomocy.

Szczególnie wielkie szkody wyrządził huragan w Boulogne-sur-Mar. Prowadzone tam były prace rozszerzające port. Wszystko to wysoka fala morska zniszczyła jednym zamachem.

Krwawa bójka cyganów
„Król“ Kwiek ciężko ranny

W poczekalni dworcowej I kl. w Dziedzicach na Śląsku ulokowała się liczna banda cyganów. Nad ranem powstała pomiędzy cyganami sprzeczka, która wnet zmieniła się w krwawą bójkę.

W okamgnieniu banda cyganów podzieliła się na dwie części; na czele jednej stanął król cygański Kwiek Jan, lat 55, a drugiej części przewodził 55-letni Homan Gustaw.

Walka była niezwykle zacięta i kilka osób pozostało na „polu bitwy“ z ciężkiemi lub lżejszemi ranami, bowiem obie nieprzyjacielskie strony posiadały rewolwery i noże.

Na odgłos strzałów przybył na miejsce wypadku policjant. Walczący cyganie na widok policjanta zapomnieli o sporze i wspólnie zaatakowali stróża bezpieczeństwa. Dopiero silny oddział policji, przybyły z pomocą, zlikwidował całe zajście i odstawił głównych winowajców do więzienia w Bielsku.

Rannych bielskie pogotowie ratunkowe odstawiło do szpitala w Bielsku, a wśród nich króla Kwieka, który ma rozbitą głowę i przestrzeloną nogę, oraz drugiego dowódcę Homana, który doznał ciężkich ran, zadanych nożem w głowę.

Niepłacący dygnitarze

Głośna była swego czasu sprawa upadłości pierwszorzędnego kabaretu „Oaza“ w Warszawie, przyczem powody tej upadłości były bardzo osobliwe. Mianowicie właściciel tego kabaretu popadł w trudności finansowe wskutek zalegania mu z zapłatą bardzo wielkich sum rachunków restauracyjnych przez wysokich dygnitarzy.

Obecnie podobna historja wydarzyła się z innym luksusowym przedsiębiorstwem restauracyjnem w Warszawie. Pisze o tem „Gazeta Warszawska“:

„Do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej wpłynęło podanie od pracowników restauracji „Adria“ i „Oaza“ z prośbą o rozjemstwo w sprawie niewypłacania wynagrodzeń. W podaniu pracownicy stwierdzają, że od dłuższego czasu nie są im wypłacane wynagrodzenia, ale nie... z winy pracodawców.

Po otrzymaniu takiego oryginalnego podania, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zwróciło się do kierownictwa „Adrji“ i „Oazy“ z żądaniem wypaśnienia. W odpowiedzi pracodawcy, zalegający z wypłatą wynagrodzeń pracowniczych stwierdzieli, że powodem zaległości jest fakt nieuregulowania przez najrozmaitsze osoby powabnych rachunków restauracyjnych. — — — — —

— — — — — — — — — —

— — — — — — — — — —

— — — — — — — zalegają we wspomnianych restauracjach z kilkutysiącznemi rachunkami“.

Z wiadomości tej, jak widać, usłużna ręka cenzora usunęła kilka wierszy, podających nazwiska owych gości niepłacących wysokich rachunków restauracyjnych. A szkoda. Byśmy wiedzieli, kto to lubid obrze popić i pojeść, a nie płacić.

Żywcem ugotowany w kadzi ze smołą

Niezwykły wypadek wydarzył się onegdaj w smolarni Stanisława Mikuły w Okułowiczach woj. wileńskie. Robotnik Pietkun Rolesław wskutek nieostrożności wpadł do wielkiej kadzi ze smołą. Zanim zdołano mu przyjść z pomocą, nieszczęśliwy ugotował się żywcem w smole.

Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie na obecnych. Praca w smolarni została natychmiast przerwana.

Dwie śmiertelne ofiary bandyckiego napadu

Do mieszkania gospodarza Jana Jędrysa we wsi Szendowiec pow. puławskiego w woj. lubelskiem, dostali się przez strych jacyś nieznani bandyci z zamiarem dokonania rabunku. Obudzeni ze snu domownicy rzucili się na włamywaczy, przyczem wywiązała się walka. W czasie ogólnego szamotania napastnicy użyli broni, kładąc trupem na miejscu kilkoma strzałami syna Jędrysza, 33-letniego Adolfa i drugiego syna, 31-letniego Bolesława. Dokonawszy tego zbrodniczego dzieła, bandyci w obawie, by nie zostali ujęci, zbiegli.

Zaalarmowani mieszkańcy wsi oraz policja, w pościgu za bandytami, po krwawych śladach doszła do pobliskiego lasu bobrowickiego, gdzie w zaroślach znaleziono rannego osobnika, prawdopodobnie jednego z bandytów. Dalsze śledztwo trzymane jest w tajemnicy.

Normalny program rolniczy w tygodniu

Pamiętajmy, że każda audycja rozpoczyna się o godz. 7 wieczorem. W tygodniu w poniedziałek, 9 grudnia inż. Tarkowski odpowie nam na „Skrzynkę rolniczą“, podobnie w piątek, dnia 13 grudnia.

Pomarańcze hiszpańskie po dwa złote za kilogram

Do Gdyni przybyły 2 statki z pierwszemi transportami pomarańcz hiszpańskich. W sobotę pomarańcze te były już sprzedawane w Warszawie w handlu detalicznym po cenie 30 groszy za sztukę oraz 2 złotych za kilogram.

Centralne komisja przywozu przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu dokonała ponownie rozdziału kontyngentów pomarańczowych. Podział objął 450 wagonów pomarańcz, z czego dla importerów owocowych przeznaczono znowu zaledwie 25 procent.

Bunt... uczniów I-ej klasy
Nie chcieli wybrać żyda

Na terenie państw. gimnazjum im. Lelewela w Warszawie miał miejsce charakterystyczny dla naszych stosunków wypadek. Mianowicie w klasie I-ej tego gimnazjum odbywały się wybory do samorządu klasowego. Wychowawca klasy usiłował wpłynąć na dzieci w tym kierunku, aby do samorządu wybrały ucznia-żyda. Skutek był taki, że dzieci oświadczyły, że wolą nie mieć samorządu, a żyda nie wybiora.

Należy mieć poważne wątpliwości, czy wychowywanie uczniów owej klasy oddano we właściwe ręce. Jaki wpływ na młodzież może mieć nauczyciel, który stosuje presję tam, gdzie w wypadku samorządu szkolnego, obowiązywać ma zasada swobodnego wyboru kolegów, zasługujących zdaniem dzieci, na zaufanie?

Wskutek buntu dzieci sprawa została skierowana do decyzji dyrektora szkoły. Ciekawe, według jakich zasad będzie rozstrzygnięta?

Rolnicy sami o swoich sprawach

W środę, dnia 11 grudnia o godz. 19-tej gospodarz małorolny z pow. warszawskiego p. Jan Biernacki w pogadance pt. „Co boli rolników“, pragnie wykazać bezpodstawność wielu opłat ściąganych przez miasta od rolników, które w wysokim stopniu krzywdzą zbiedniałego producenta wiejskiego. Rogatkowe, kopytkowe, placowe i inne opłaty miejskie oddawna wywołały protesty rozgoryczonych rolników, zamykając im nieraz możność dotarcia z produktem na rynki zbytu. Nic więc dziwnego, że wydane ostatnio zarządzenie władz, zmierzające do kasowania wielu z tych opłat, przyjęte zostały na wsi z radością.

Radjoprogram z Warszawy

Sobota, dnia 7. 12.

12,03 Dziennik południowy; 12,15 Muzyka wokalna; 12,45 Koncert; 14,30 Muzyka; 15,00 Fragment z „Lalki“ — Prusa; 15,30 Recital fortepianowy; 16,15 Orkiestra harmonistów warszawskich; 16,30 Skrzynka techniczna; 16,45 „Cała Polska śpiewa“ 17,00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy; 17,50 „Hajnówka dawniej i dziś“ — pogadanka; 18,00 „O szewczykowej duszyczce“ — słuchowisko dla dzieci; 18,30 Przegląd wydawnictw; 18,40 Pogadanka społeczna; 18,45 Muzyka; 19,00 Przegląd prasy rolniczej; 19,50 Pogadanka aktualna; 20,00 „Dzień i noc operetka; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 Obrazki z Polski współczesnej; 21,00 „Górnicy ze Śląska polskiego — swym braciom górnikom na całym świecie“ — audycja dla Polaków z zagranicy; 21,30 „Wesoła Syrena“; 22,00 Koncert; 23,05 Muzyka taneczna.

Niedziela, 8. XII. — 10,30 Nabożeństwo; 12,03 Przegląd teatralny; 12,15 Poranek muzyczny z Katowic; 13,00 Fragment słuchowiskowy „Hedda Gabler“; 14,00 Opowiadanie pt. „Matka“; 14,20 Muzyka salonowa; 15,00 Godzinka rolnika; 16,00 O Stasiu narciarzu; 16,15 Marsze różnych narodów; 16,45 Cała Polska śpiewa; 17,00 Muzyka taneczna; 17,40 Migawki regjonalne; 18,00 Muzyka fortepianowa; 18,30 Słuchowisko „Zekarek“; 19,30 Wiadomości sportowe; 19,35 Piosenki; 19,45 Co czytać; 20,00 Koncert kapeli łowickiej; 20,30 Serenada; 20,50 Dziennik wieczorny; 21,00 Wesoła Lwowska Fala; 21,30 „W Pieninach“ — feljeton; 22,00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 9. XII. — 12,03 Dziennik południowy; 12,15 Koncert; 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego; 15,30 Orkiestra; 16,15 Muzyka salonowa; 16,45 Skecz — „Wielkie łowy“; 17,00 Pogadanka; 17,20 Muzyka; 17,50 „Odruchy warunkowe — pogadanka; 18,00 Kwartet smyczkowy; 18,30 Listy od dzieci; 18,45 Arje operetkowe Lehara; 19,00 Skrzynka rolnicza; 19,50 Pogadanka aktualna; 20,00 Koncert; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 Obrazki z Polski współczesnej; 21,00 Wieczór literacki; 21,30 Opera „Carmen“ z płyt.

Polskie Radjo rolnikom w 2-im tygod. grudnia

Jak zwykle, w niedzielę, dnia 8 grudnia o godz. 9,03 Rozgłośnia Warszawska nadaje „Gazetkę rolniczą“, opracowaną przez p. Stan. Jagiełłę. Popularny ten dziennik niedzielny dla wsi przyniesie ostatnie nowiny dotyczące ważniejszych wydarzeń w świecie rolniczym.

Wiadomości bieżące

Sobota, 7 grudnia 1935 r.
Sobota: Ambrożego
Wschód słońca: 7.29; zachód 15.25
Niedziela: Niep. Pocz. NMP.
Wschód słońca: 7.30; zachód 15.24
Poniedziałek: Walerji, Leokadji
Wschód słońca: 7.32; zachód 15.24

— **Bóle w żołądku,** ściskanie w dołku, obstrukcję, gnicie w kiszkach, gorycz w ustach, złe trawienie, łatwo usunąć przez częste stosowanie wody gorzkiej **Franciszka-Józefa,** biorąc wieczorem przed udaniem się na spoczynek pełną szklankę takowej. Zalecana przez lekarzy.

* **DZISIEJSZY NUMER GAZETY wydajemy w objętości 6 stron Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIĄTECZNEGO“.**

Województwa centralne

ŚMIERĆ POLICJANTA POSTRZELONEGO PRZEZ BANDYTÓW.

W sobotę w nocy przewieziony został do szpitala w Częstochowie starszy posterunkowy P. P. z posterunku Aurelów, Bolesław Tatara, który został postrzelony w nogę i twarz przez dwóch osobników, w chwili, gdy chciał ich wylegitymować. Po kilku godzinach st. post. Tatara zmarł. Za bandytami zarządzono energiczny pościg.

ZNOWU WYBUCH STREGO POCISKU.

12-letni uczeń Stanisław Stokłosiński przyniósł na plac szkoły powszechnej w osadzie Stężyce koło Garwolina znaleziony zapalnik od pocisku artyleryjskiego. Gdy chłopcy rzucili zapalnik na ziemię, nastąpił wybuch. Odłamki zraniły ciężko chłopca i dwie dziewczynki, z których jedna zmarła.

ŚMIERTELNY KONIEC LEKKOMYŚLNEJ ZABAWY.

W szpitalu powiatowym w Mławie zmarł 11-letni Mieczysław Lubaszewski ze wsi Stawiszyn pow. cierpeckiego. Lubaszewski pasąc bydło z niejakim Domeradzkim zabawiali się w tak zw. „kołowrót“.

Zabawa ta polegała na tem, że Domeradzki wziął Lubaszewskiego za nogi i począł nim kołować. Lubaszewskiemu w tym czasie nogi wyszły ze stawów i dostał zapalenia stawów. Odwieziono go do szpitala w Mławie, gdzie onegdaj zmarł. Przeciwko Domeradzkiemu wszczęto dochodzenie.

UBEZWŁADNILI DOZORCĘ I ZBIEGLI Z WIĘZIENIA.

W areszcie gminnym w Opolu pow. puławskiego 4-ch aresztantów zorganizowało napad na dozorcę. W pewnej chwili aresztanci obezwładnili go kilkoma uderzeniami, odebrali mu rewolwer i zbiegli. Są to Stanisław Fleszyński, Henryk Sarna, Wład. Rysztak i Wacław Stefanek.

TRZY ŚMIERTELNE BÓJKI.

W Lubelszczyźnie miały miejsce 3 bójki, które zakończyły się śmiercią: W powiecie Sokołów na zabawie weselnej Jan Guściłowski zabił ciosem noża w brzuch Władysława Bardadyna. Zabójca zbiegł. — W pow. biłgorajskim we wsi Wola Różaniecka na zabawie weselnej w czasie bójki wśród młodzieży zabity został 24-letni Wasyl Kuzio. — W pow. chełmskim w kolonji Kroczyn po libacji weselnej, 5 ludzi napadło na Stefana Stasiaka i zabili go kłonicami i szpadlami. Zbirów aresztowano.

Małopolska.

OBLAŁA SIĘ TERPENTYNĄ I PODPALIŁA.

W Ostrowie koło Szczerca w woj. lwowskiem popełniła we wstrząsający sposób samobójstwo 23-letnia Anna Hawrytówna. Desperatka oblała odzież terpentyną, poczem ją podpaliła i mimo pomocy domowników poniosła śmierć. Powodem samobójstwa był zawód miłosny.

DZIECKO UDŁAWIŁO SIĘ ZIARNKIEM KAWY.

Wstrząsający wypadek zdarzył się w Krakowie przy ul. Blich 7. Oto 3-letnia Marja Reindel, córka handlowca, w czasie kolacji rozgryzała ziarenka kawy. Jedno z ziaren wpadło jej do tchawicy i dziecko poczęło się dławić.

Przewieziono dziewczynkę natychmiast na Pogotowie Ratunkowe, skąd odesłano ją do szpitala. Tutaj poddano natychmiastowej operacji, przecinając tchawicę. Mimo zabiegu operacyjnego nie zdołano jednak uratować dziecka.

Bandycki napad na plebanję

W niedzielę, dnia 1 grudnia br., na plebanję w Szczepanowicach pod Tarnowem w Małopolsce dokonano zuchwałego napadu bandyckiego.. W godzinach wieczornych dwaj bandyci, uzbrojeni w rewolwery, wpadli na plebanję. Proboszcz parafji, ks. Wojtanowski, siedział przy stole i czytał gazetę, oczekując na podanie kolacji. Bandyci rewolwerami sterroryzowali księdza, zabrali mu 500 zł. w gotówce, rewolwer i dwa floberty, potem, nie czyniąc nic złego gospodarzowi, odeszli spokojnie.

Policja jest już na tropie sprawców napadu.

Trzy zamachy samobójcze

We Lwowie w dniu onegdajszym miały miejsce trzy zamachy samobójcze. Nad ranem lekarz pogotowia udzielił pomocy Annie Gorbaczewskiej, która uległa zatruciu mikrocytem. Bliższe okoliczności, towarzyszące temu wypadkowi, nie zostały na razie wyjaśnione. — Drugi wypadek wydarzył się o godz. 9 rano przy ul. Sykstyskiej i również pozostaje, jak tamten, pod znakiem pytajnika. Zawezwano Pogotowie do pozostającej w stanie nieprzytomnym Anny Daniłówny, która doznała zatrucia, również wśród nieznanych bliżej okoliczności. — Wreszcie o godz. 15-ej wyjeżdżało Pogotowie na ul. Łyczakowską, gdzie otruciu jodyną uległa niejaka Fryderyka Buchsbaum, która — jak twierdzi rodzina — rzekomo przez omyłkę miała ją wypić. We wszystkich trzech wypadkach wyżej wymienione przewiezione zostały do szpitala powszechnego.

Aresztowanie żydów bankrutów

Po zbadaniu sprawy prokuratorja w Wilnie wytoczyła proces karny przeciwko dwom żydom, właścicielom lombardu „Kresovia“ w osobach Gordona i Lejbowicza.

Na rozprawie karnej w sądzie grodzkim obaj oskarżeni zostali aresztowani, ponieważ zachodziła obawa, że z powodu bankructwa lombardu obaj mogą uciec z Wilna. Sprawa ta o znaczeniu społecznem budzi wielkie zainteresowanie, ponieważ liczni poszkodowani przez „Kresovię“ należą do najbiedniejszych warstw społeczeństwa wileńskiego.

Ekshumacja zwłok 120 żołnierzy polskich

W ostatnich dniach na terenie pow. krzemienieckiego w woj. wołyńskiem, dokonano w kilku miejscowościach ekshumacji zwłok żołnierzy polskich, poległych na polu chwały, w czasie wojny z bolszewikami. Ekshumowano 120 zwłok, a w tej liczbie około 100 żołnierzy nieznanych.

Zwłoki złożono na cmentarzu katolickim w Krzemieńcu na górze Osowiec, w wybudowanym grobowcu z cementu i żelaza, staraniem Tow. Op. nad grobami poległych Bohaterów".

W uroczystym pogrzebie wzięły udział władze wojskowe, administracyjne, 12 p. uł., organizacje ze sztandarami, młodzież i tłumy miejscowej ludności.

Niezwykły wypadek sędziwego kapłana

Kościół parafjalny w Turce n. Stryjem był w niedzielę w czasie Rorat widownią zdarzenia, które omal nie skończyło się tragicznie.

Oto sędziwy proboszcz, ks. prałat Ignacy Kułakowski, po odczytaniu Ewangelji oparł się o parapet ambony tak nieszczęśliwie, że od płonącej świecy zapaliła się na nim komża. Dzięki pomocy kilku mężczyzn, którzy natychmiast ogień ugasili, ks. Kułakowski wyszedł cało z nieznacznem poparzeniem.

Kresy Wschodnie

ZMIANA NA STANOWISKU STAROSTY.

Starosta powiatowy w Kostopolu, woj. wołyńskiego, p. Stanisław Kowalewski, został z dniem 1 grudnia przeniesiony na równorzędne stanowisko do Sarn. Obowiązki starosty w Kostopolu pełni czasowo wicestarosta Sobiesław Karski.

SKAZANIE ZA ZNIEWAGĘ SĄDU.

Niej. Jarosław Doliński z Witosówki pow. dubieńskiego na Wołyniu w czasie rozprawy w sądzie grodzkim w Dubnie, rzucił się w stronę podjum sędziowskiego, usiłując czynnie znieważyć sędziego wyrokującego p. Sokala. Za czyn ten został Doliński pociągnięty do odpowiedzialności karnej i skazany przez sąd okręgowy w Równem na 2 i pół roku więzienia.

NAPADY WILKÓW.

Mieszkańcy miasteczka Stara Rafałówka na Wołyniu niepokojeni są ustawicznie masowemi napadami wilków, które wyrządzają duże szkody w żywym inwentarzu.

W celu wytępienia tej plagi, władze administracyjne i leśne organizują wielką obławę.

SKAZANIE MORDERCÓW.

Odbyła się w Łucku przed sądem okręgowym rozprawa przeciw mordercom Łukasza Dembczuka, skarbnika kooperatywy w Woronczynie w pow. horochowskim. Po dokonaniu morderstwa dwaj sprawcy Samczuk i Kościuk ścigani przez policję, popełnili samobójstwo, a pozostali Fedosiuk i Kurzawa, skazani onegdaj zostali: pierwszy na 12 lat, a drugi na 6 lat więzienia z pozbwieniem praw obywatelskich na lat 12 i 10.

JESZCZE ZNALEZIONY GRANAT

Paweł Bańko i Józef Zdunek znaleźli na polu koło wsi Powursk, pow. kowelskiego na Wołyniu granat z czasu wielkiej wojny, który zaczęli rozkręcać, wskutek czego pocisk wybuchł raniąc obydwóch. Zdunek zmarł w drodze do szpitala, zaś Bajko został umieszczony w szpitalu w Kowlu.

WIELKI POŻAR W PIŃSKU.

W Pińsku (woj. poleskie) wybuchł przed paru dniami pożar w jednym z domów między ul. Gliszczyńską a Szewską. Na miejsce pożaru przybyła początkowo miejscowa, a następnie kolejowa i wojskowa straż ogniowa, które wspólnemi siłami pożar zlokalizowały dopiero nad ranem. Straty jeszcze nie są znane.

Ogółem spłonęło 9 domów, kilka składów drzewa i kilka budynków gospodarczych.

Nowy wojewoda wileński

Pan Prezydent mianował wojewodą wileńskim płk. dypl. Ludwika Bociańskiego.

Natomiast wojewoda nowogrodzki, p. Świderski, przeniesiony został w stan spoczynku.

Spłonęła wieś

W nocy z piątku na sobotę we wsi Solina pow. liskiego w wojew. lwowskiem wybuchł pożar. W ciągu trzech godzin spolnęło 27 domów wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Straty wynoszą ponad 60.000 zł. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina w jednym z domów.

Notowania giełdowe

BYDŁO — MIĘSO.

Kraków, 2. XII. Ceny za 1 kg żywej wagi loco targowica od 25. XI.—30. XI.: buhaje I gat. 53—59 zł; II gat. 50—53; III gat. 45—50 zł; woły I gat. 52—58 zł; II gat. 50—52 zł; krowy I gat. 41—50 zł; II gat. 33—41 zł; III gat. 28—33 zł; jałówki I gat. 52—55 zł; II gat. 44—52 zł; cielęta I gat. 88—92 zł; II gat. 71—88 zł; III gat. 61—71 zł; nierogacizna żywej wagi I gat. 98—105 zł; II gat. 88—98 zł; III gat. 80—88 zł; nierogacizna bitej wagi za 1 kg: I gat. 1.15—1,20 zł; II gat. 1,05—1,15 zł; III gat. 0,90—1,05 zł.

LEN.

Wilno, 2. XII. Na giełdzie lniarskiej notowano za 1.000 kg następujące ceny: len trzepany stand. Wołożyński 1.560—1.600; Miorski 1.450—1.490; Trabski 1.580—1.620; Horodziejski 1.660—1.700; len czesany Horodziejski 2.060—2.100; targaniec asort. 70-30 skala 130 1.130—1.170; kądziel horodziejska skala 236.50 1.520—1.560. Ogólny obrót 900 ton.

HUMOR.



Wódz Eskimosów powróciwszy z podróży po krajach cywilizowanych wydaje rozkaz: „A gdy robotę ukończycie, zabierzcie się do budowy kina, albo „Variete“.

Założyciel Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka“ Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 1811 i 1812. Konto P.K.O. Poznań nr. 200.420
Redaktor odpowiedzialny: Lucjan Głodkowski, Grudziądz, ul. Bydgoska 19. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawn. Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“ w Tuszewie.